

Dyonizy Szyszko

O służbę prawną na miarę potrzeb kraju

Palestra 17/2(182), 53-57

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rolę w budowaniu i umacnianiu socjalistycznej praworządności. Istnieniu i prawidłowemu funkcjonowaniu tak zintegrowanej adwokatury nie stałoby na przeszkodzie — jak to już wyżej wspomniano — wykształcenie się w jej ramach dwóch wyraźnie wyodrębnionych specjalności zawodowych, które to specjalności nie znamionują przecież, być może wbrew pozorom, istnienia antagonistycznych sprzeczności pomiędzy interesem jednostki a interesem społecznym w naszym ustroju.

2.

DYONIZY SZYSZKO

O służbę prawną na miarę potrzeb kraju

Aczkolwiek z tytułu pracy wynikałoby, że chodzi tu o całość służby prawnej w PRL, to jednak autor poświęca swój artykuł w zasadzie obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej. Autor reprezentuje osobisty pogląd, że zarówno przepisy prawne jak i skład obsługi prawnej powinien być dla całego kraju jednolity.

Nie jest nowością stwierdzenie, że sprawa obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej powraca w ostatnich latach szczególnie często na łamy prasy fachowej i codziennej, jak również podejmowana jest na każdej niemal naradzie radców prawnych.¹

Potrzeba uregulowania zagadnienia służb prawnych została podkreślona w materiałach VI Zjazdu naszej Partii, a także w 91 punkcie tez Zjazdowych przez stwierdzenie, że ważnym środkiem „działania Państwa Ludowego jest socjalistyczny porządek prawny”. Podnosi to wyraźnie

¹ Między innymi na naradzie radców prawnych warszawskiej Spółdzielczości Pracy w dniu 19.XII.1972 r. — zagadnienie uregulowania obsługi prawnej wypłynęło w sposób spontaniczny. Dyskusja w znacznej mierze dotyczyła sprawności obsługi prawnej i wskazywała na istnienie wielu luk w aktualnych przepisach, poważnie utrudniających pracę radcy prawnego. Należy podkreślić, że z troską o interes gospodarki kraju łączono konieczność podniesienia rangi radcy prawnego.

W dyskusji panowała też jednomyślność co do tego, żeby pozycja radcy prawnego była taka sama, jaką mają adwokaci wykonywający takie same funkcje.

Podkreślić też należy, że narada przyjęła z wielkim zadowoleniem oświadczenie prezesa St. Zw. Zp. Pracy mgra S. Oleśkiewicza, iż takie narady, konieczne dla wymiany doświadczeń i szkolenia, będą organizowane dwa razy w roku.

wagę zagadnienia, a także nakłada obowiązek na kompetentne czynniki, by — jak to się mówi — ruszyć sprawę z miejsca.

Jak wynika z protokołu NRA z dnia 26.X.1971 r., występujący na posiedzeniu plenarnym NRA Wiceminister Sprawiedliwości Adam Zborowski ustosunkował się wnikliwie do poruszonego tam zagadnienia obsługi prawnej. W wystąpieniu Wiceminister Zborowski stwierdził, że „prace nad tezami do ustawy o zawodzie radcy prawnego będą potraktowane poważnie, nie mogą one jednak posuwać się w szybkim tempie. Ostateczne bowiem zajęcie się tą kwestią przez resort mogłoby nastąpić wtedy, kiedy zostaną już opracowane zagadnienia modelowe organizacji i zarządzania gospodarką narodową”².

Stwierdzenie to zostało wypowiedziane w roku 1971. Do dnia dzisiejszego nic się w tym zakresie nie zmieniło. Jeśli chodzi o problem obsługi prawnej, to jest ona regulowana uchwałą RM nr 533 z dnia 13.XI.1961 r., która to uchwała przyniosła tyleż dobrego co złego. Czy jednak to zło, za jakim radcy prawni nie chcą się już godzić, jest dostrzegane przez właściwe czynniki? W zasadzie — na pewno tak. Ale to, co „ucieka oczom” naszych zwierzchnich czynników, obliguje do niezbędnego uregulowania sprawy obsługi prawnej po nowemu.

Uregulowanie tej sprawy powinno być takie, aby zabezpieczało interesy gospodarki narodowej i interesy obywateli w nowych warunkach rozwoju państwa socjalistycznego. Rzesza przeszło 7 530³ radców prawnych powitałaby ustawowe uregulowanie tego problemu z wielką ulgą. Ale trzeba zarazem dodać, że z podobną ulgą powitałaby ten fakt także administracja gospodarki społecznej.

W obecnym układzie obsługi prawnej, jeżeli radca prawny wyda opinię prawną, w której sprzeciwi się dyrektorowi przez nieakceptowanie wydatkowania np. kilku tysięcy złotych z funduszu, z którego nie powinna nastąpić taka wypłata, to naraża się na to, że dyrektor mu powie: „Jeżeli pan radca się sprzeciwia, to może odejść, przyjdzie taki radca, który mi przystawi swą pieczęć”. I — oczywiście — radcę takiego może on znaleźć. Bo są w tej chwili takie miejsca, gdzie radców jest wręcz za dużo, choć — trzeba dodać — są i takie tereny, gdzie jest ich brak. Jednakże tam radca prawny nie może dojechać, bo przepisy finansowe nie pozwalają na to, by wydać mu delegację na powrót do domu. Dyrektorzy zaś w wielu wypadkach nawet premię radcom prawnym ograniczają.

Kiedy podaję takie dość jaskrawe przykłady, to zaraz ktoś się znajdzie, kto będzie twierdzić, że jest to tylko przypadek, że to patologia. Ale tego rodzaju twierdzenia nie wychodzą z ust tych, którzy są objuczeni codzienną pracą, w dodatku na samym dole. Kto więc ma wierzyć, że sprawa stała się dla radców prawnych tak istotna, iż traci się chęć do podawania tych zjawisk do wiadomości. Bo kto np. nie poda w wątpliwość takich faktów, jak żądania dyrektorów, aby radca prawny wydawał opinię nawet bez czytania akt. Kto uwierzy, że radcom podaje się już

² „Palestra” z 1971 r. nr 11, str. 79.

³ Dane uzyskane w GKA.

nawet umowy o pracę (z nimi) sprzeczne z interesem pracującego. Dodaje się przy tym, że skoro pan radca podpisze, to znaczy, iż zgadza się na warunki pracy i płacy gorsze, niż przewiduje prawo.

Każdy, kto interesuje się sprawą obsługi prawnej prowadzonej przez radców prawnych, może wiele dowiedzieć się o istocie tej pracy na naradach radców prawnych. Takie narady mają obowiązek organizować co kwartał zjednoczenia. Ale zapytajmy tak szczerze, ile jest takich zjednoczeń, które realizują wskazania zawarte w zarządzeniu Prezesa Rady Ministrów nr 62 z dnia 3.VII.1962 r.

Ministerstwa nie przypominają wcale ani nie wywierają nacisku, aby zjednoczenia prowadziły systematyczne narady szkoleniowe i informacyjne z radcami prawnymi.

W ten sposób doszło do tego, że obecnie brak jest pełnego rozeznania co do tego, jak to jest z tą obsługą prawną. Cały ciężar tego zagadnienia dźwigają w zasadzie jednostki, które poświęcają się obsłudze prawnej z zamiłowaniem, a skupione są w Zrzeszeniu Prawników Polskich i w aktywnie naszej Partii.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że w samym środowisku radców prawnych panuje znaczne zróżnicowanie. Część radców prawnych jest adwokatami. Utrzymują oni kontakt prawie na co dzień ze swymi organami samorządowymi — radami adwokackimi. Są otoczeni atmosferą — powiedzmy — „cichej” pomocy moralnej ze strony samorządu adwokackiego. Kto jednak dziś chroni, kto czuwa nad radcami prawnymi nie będącymi adwokatami. Wielu powie, że arbitraż gospodarczy. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że z obowiązku swego arbitraż wywiązuje się należycie. Ale arbitrażowi nikt nie powierzył wszystkich spraw radców prawnych. Arbitraż w zasadzie zajmuje się tylko rejestracją przy uzyskiwaniu wpisu na listę radców prawnych, szkoleniem i w pewnym zakresie postępowaniem dyscyplinarnym.

A że radcowie prawni w poszukiwaniu swego „pana” zwracają się najczęściej do OKA — wie o tym dobrze Warszawska Komisja Arbitrażowa. Każdy jednak poza ciepłym słowem nic otrzymać od niej nie może. A to nie wystarcza, aby móc dźwigać ogrom ciężarów związanych z obsługą prawną. Radcowie-adwokaci mają swego patrona i doradcę, natomiast radcowie prawni nieadwokaci pozbawieni są takich możliwości.

Nic jest zupełnie zrozumiałe i niepokojące fakt różnic przywilejów i układow dla tego samego zawodu radcy prawnego. Zjawisko to występuje szczególnie ostro wtedy, gdy radca prawny nieadwokat styka się z radcą prawnym adwokatem. Na przykład przy czynnościach procesowych w sądach radca prawny nieadwokat przeważnie jest zapytywany przez swoich „klientów”, dlaczego nie jest w todzie. Powiadają nam, radcom nieadwokatom: „Panie mecenasie, może by Pan wziął toge. Zawsze to będzie poważniej, a może też łatwiej będzie Panu wygrać. Widzi Pan, tam wszyscy są w togach, sąd z ławnikami, prokurator i mecenas strony przeciwnej. Jak Pan wygląda wobec nich?”.

Na pewno nie jest to tylko problem togi. Ale jeżeli komuś zdarzyło się być zapytywanym bardzo często, jak wyżej, to ten, kto uważa, że nie ma tu nic z problemu, niechaj sporóbuje przygotować tu uniwersalną odpowiedź.

A takich spraw różniących nas, radców prawnych, od radców adwokatów mamy sporo. Zdziwiający jest fakt, że nikt — poza radcami prawnymi — o to się nie martwi. Nikogo nie zastanawia to, że przecież jest to taka sama czynność, są to te same zadania, a tymczasem jak dalece inne są uprawnienia i satysfakcja zawodowa osób, które taką pracę wykonują.

Poza tym nie ma chyba takiego radcy prawnego, który będzie stronił od jednej i tej samej braci — swych kolegów po fachu. Radców prawnych nie można — mając na uwadze oczywiście wykonywanie czynności fachowych — wyobcować poza grono kolegów adwokatów. Gdyby w nowych rozwiązaniach tego problemu został nadal utrzymany dotychczasowy podział, byłoby to z wielką szkodą i dla radców prawnych, i dla obsługi prawnej. Nie widzę tu żadnego uzasadnienia dla formalnego różnicowania obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej i obsługi prawnej indywidualnych obywateli. Rzecz na pewno nie tylko w samej nazwie tego zawodu, lecz w jego uprawnieniach. Nie można jednak uznać za szczęśliwe takiego rozwiązania, w którym są różne uprawnienia (nawet formalne, jak np. togi) dla tego samego zawodu.

Na uregulowanie tak ważkiego problemu nie może być szkoda papieru. A tym przecież najłatwiej się wytłumaczyć przed poddaniem pod dyskusję publiczną projektu tworzonego aktów legislacyjnych o obsłudze prawnej.

Powszechnie znane fakty z dziedziny obsługi prawnej powinny być uwzględnione przez zespół opracowujący ustawę o zawodzie radcy prawnego czy też w ogóle o obsłudze prawnej. Znają je najlepiej radcowie-praktycy. I właśnie ich nie powinno zabraknąć ani w Głównej Komisji Arbitrażowej, która ma projekt opracować, ani w Min. Sprawiedliwości.⁴ Tylko projekt zawierający uogólnione doświadczenia i potrzeby przyspieszy jego przyjęcie przez organ ustawodawczy. W chwili obecnej odczuwa się, że wytyczne zawarte w uchwale VIII Sekcji Krajowego Zjazdu ZPP⁵, sugerujące rozwiązanie w drodze ustawy problemu obsługi prawnej oraz statusu radców prawnych, są głosem terenu.

Uregulowania tej sprawy nie można odkładać na bliżej nie określony czas. Przeciwnie, życie naszego kraju, jego interes wymaga powszechnego uregulowania i ujednoczenia służb prawnych. Prawo w tym zakresie — jak to ujęły tezy Zjazdowe naszej Partii w pkt 91 — „musi być jasne i zrozumiałe dla wszystkich, wewnętrznie spójne i jednolite, pozbawione luk, ale i wolne od nadmiernej szczegółowości.” Za takim właśnie przepisem prawa regulującym obsługę prawną gospodarki narodowej wypowiedziada się całe grono radców prawnych. Pora więc, aby czynniki, którym powierzono przygotowanie projektów, przejawiały energiczną działalność i podały do publicznej wiadomości proponowane rozwiązanie tego ważkiego zagadnienia.

Jeżeli więc wszystko przemawia za tym, aby służba prawna objęła obsługą prawną całość życia naszego kraju, i to w sposób jednolity, to

⁴ Informacje uzyskane w ZG ZPP.

⁵ Uchwała ta została opublikowana w „Prawie i Życiu” z dnia 17.IV.1972 r.

musi ona podlegać jednemu „panu”. Doniosłość zagadnienia wymaga również podporządkowania tej służby czynnikowi ponadresortowemu.

Żaden resort nie byłby obiektywny, gdyby jego interesy ze sobą kolidowały. Żaden też resort nie byłby w stanie koordynować i przejąć na siebie ogromnej pracy nadzorczej — tak wielkiej służby. Rozwiązaniem najlepszym może tu być samorząd nadzorowany przez czynnik administracji państwowej. Mamy taki twór — dodajmy bardzo udany — w postaci samorządu adwokackiego. Należy więc sięgnąć po wyniki wypracowane przez fachową społeczność polskiej adwokatury.

Jeżeli chcemy, aby dla dobra gospodarki kraju również ponadresortowo podporządkować arbitraż, to konsekwentnie obsługę prawną współpracującą z arbitrażem a obejmującą daleko szersze pole działania trzeba umiejscowić odpowiednio wysoko.

Na takie i podobne rozstrzygnięcie w akcie o randze ustawy teren niecierpliwie czeka. W jego skromnym odczuciu można przy pracach legislacyjnych wykorzystać bogaty materiał ze składanych już inicjatyw, których wiele znajduje się w dyspozycji ZG ZPP. Reszty dostarczy — w przekonaniu radców prawnych — dyskusja nad projektem ustawy, jaka oby w niedalekiej przyszłości odbyła się w sposób dostępny licznemu gronu praktyków!

Radcowie prawni są przeświadczeni, że nadeszła obecnie pora na powszechne uregulowanie obsługi prawnej w drodze ustawy. I że taki akt prawny wypełni pokładane w nim nadzieje.